

Tamta środa zmieniała wszystko. Życie Mieszka od nowa

data aktualizacji: 2024.01.04 autor: Joanna Kielak



Tuż przed świętami Mieszko Chojnacki obchodził 18. urodziny. W dorosłe życie wszedł jednak pół roku wcześniej. - Gdy uświadomiłem sobie konsekwencje wypadku, musiałem dostosować się do nowej rzeczywistości - mówi.

Od 7 czerwca słowo „życie” brzmi dla nas inaczej - pisze na swoim facebook’owym profilu Monika Gabryszewska-Chojnacka.

Tamta środa miała być wyjątkowa. Zaczynał się długi czerwcowy weekend. Mieszko ze znajomymi miał spędzić cztery dni pod namiotami.

Jak zawsze wstała o 6.20. Gdy zeszła do kuchni, spodziewała się zastać tam syna jedzącego śniadanie. O 7.10 miał przecież wyjeżdżać do Skierniewic. Wtedy przez okno zobaczyła syna. Leżał w ogrodzie.

- Wyglądało to tak, jakby wypadł z balkonu. Obrażenia były wstrząsające. Mieszko miał uraz piersiowy kręgosłupa, oskalpowaną głowę od czubka aż po środek czoła, uszkodzoną zuchwę, brodę, połamane żebra, przebite płuc, zmiażdżoną stopę. Do tego wiele urazów wewnętrznych narządowych.

Dlatego po operacji był tak długo w śpiączce farmakologicznej. Jedynie ręce i nogi nie miały urazów.

Mieszko niczego nie pamięta.

Lekarze walczyli o jego życie przez osiem dni. Matce nastolatka na samo wspomnienie tamtych dni w oczach stają łzy. – Mogliśmy tylko czekać i błagać, by przeżył – opowiada. – Z dnia na dzień rosła niepewność, strach, bezsilność. Żaden rodzic nie powinien przechodzić tego, co my wtedy...

Uraz kręgosłupa okazał się tak poważny, że jest sparaliżowany od pasa w dół. Rdzeń był zmiażdżony, ale nie został przerwany. To daje szansę, że Mieszko kiedyś odzyska sprawność.

– Gdy obudziłem się ze śpiączki farmakologicznej, nie wiedziałem, co się stało – opowiada 18-latek, tegoroczny maturzysta w Liceum Ogólnokształcącym im. Bolesława Prusa w Skierniewicach, uczeń Szkoły Muzycznej II stopnia. – Nie wiedziałem, gdzie jestem, dlaczego nie mogę się ruszyć. Dopiero po kilku dniach dotarło do mnie, że paraliż nie ustąpi po trzech-czterech dniach, może tygodniu. Nie dopuszczałem tego do świadomości. Przez długi czas myślałem, że we wrześniu wrócę do szkoły, że może do niej nie pobiegnę, ale będę chodził...

Po wakacjach do szkoły jednak nie wrócił. Dwa i pół miesiąca spędził w szpitalnym łóżku w Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi. By jedynie nie patrzeć w sufit, czytał książki na telefonie.

– Plus w tym nieszczęściu był taki, że od zawsze dużo czasu spędzałem sam – przyznaje. – By zająć trochę myśli, zacząłem pisać książkę. Taką, jaką zawsze chciałem przeczytać. Nie wyszła jednak taka jak chciałem. Może kiedyś wrócę do pisania, jednak nie teraz.

Obecnie najważniejsza jest rehabilitacja i nauka do matury. Nieprzeciętnie zdolny i ambitny, nie chce odpuszczać egzaminów.

– Mam zajęcia indywidualne, uczę się zdalnie – wyjaśnia. – Na maturze będę zdawał rozszerzone: język angielski, matematykę i fizykę. Muszę się przystosować do życia takiego, jakie mam.

Życie zaczyna się od małych rzeczy... Pierwsze samodzielne podniesienie łyżki, pierwszy samodzielnie zjedzony posiłek, pierwsze próby przekręcania się z boku na bok, pierwsze trzymanie głowy, próby, żeby usiąść, pierwsze próby pionizacji, pierwsze stymulacje fizjologicznych ruchów kroczenia – wszystko okupione godzinami ćwiczeń.

Co w tych postępach było najważniejsze dla Mieszka?

– Przeniesienie się na wózek – mówi bez wahania. – Na początku nie byłem w stanie samodzielnie przekręcić się w łóżku z boku na bok. Teraz mogę sam usiąść na wózku, jeśli ktoś go poda. Wciąż jednak najtrudniejsze jest to, by prosić o pomoc...

Codzienna rehabilitacja zajmuje nastolatkowi kilka godzin. – Dłużej nie można, żeby nie przeciążyć organizmu – podkreśla.

Po 156 dniach Mieszko po raz pierwszy od wypadku usiadł do pianina. „Dla nas twoja muzyka to balsam dla serca, tak wiele koncertów przed tobą” – odnotowała matka. Do ćwiczeń wybrał preludium i fugę C-moll Bacha.

– Na razie udało mi się przypomnieć tylko preludium – mówi nastolatek. – Fugę dopiero zaczynam. Mam tylko jeden ważny utwór, ale jeszcze go nie ruszałem. Ten wybrałem, bo nie wymaga użycia pedału, a dodatkowo taki techniczny utwór dobrze ćwiczy palce. Nie grałem przecież pół roku.

Z muzyką właśnie chce łączyć swoje zawodowe życie. Pomysłów na studia miał wiele – SGH, zarządzanie. Teraz poważnie zastanawia się nad akademią muzyczną. – Ale to też może się jeszcze zmienić – zastrzega.

Dziś priorytetem jest rehabilitacja. Mieszko potrzebuje bardzo intensywnej pomocy wykwalifikowanych specjalistów, rehabilitacji z użyciem robotyki. To daje szansę na to, że stanie na nogach.

– Wiem, że będę chodził – zapewnia. – Powrót do zdrowia może jednak trwać latami. Dziś nikt nie jest w stanie powiedzieć, kiedy wrócę do pełnej sprawności. Skupiam się więc na tym, co tu i teraz, na osiągnięciu kolejnych realnych celów. Nie planuję na dalej niż tydzień.

Nikt przecież lepiej niż on nie wie, że dalekosiężne plany mogą się rozpaść w sekundę.

– Najważniejsze jest to, by cieszyć się ze wszystkich przyziemnych rzeczy. Nie zastanawiać się, co mogłoby być – przekonuje. – Przed wypadkiem wydawało mi się, że moje życie mogłoby być lepsze. Teraz okazuje się, że to nieprawda. Życie, jakie miałem przed wypadkiem było znacznie lepsze niż teraz. Rodzice często mi mówili, że „mam świat u stóp”. Nie doceniałem tego, co miałem.

Trwa zbiórka na rehabilitację Mieszka

Koszt dwuletniej rehabilitacji to ponad 500 tys. złotych. Miesięczny koszt to od 18 tys. do nawet 33 tys. zł. Mieszko oprócz rehabilitacji (z użyciem robotyki, egzoskielet, lokomat, elektrostymulatory mięśniowe) musi mieć zapewnioną opiekę medyczną.

Już ponad 50 tys. złotych udało się zebrać na niezmiernie kosztowną rehabilitację Mieszka Chojnackiego, tegorocznego maturzysty, ucznia Liceum Ogólnokształcącego im. B. Prusa oraz skierniewickiej Szkoły Muzycznej II stopnia. Z pomocą ruszyli między innymi koledzy i przyjaciele nastolatka.

– Dyrekcja, nauczyciele, uczniowie, wiele gwiazd i artystów, rodzice uczniów szkoły muzycznej otoczyli Mieszka opieką – mówi Monika Gabryszewska-Chojnacka. – Wraz z radnymi miasta Skierniewic - Małgorzatą Stefanowską i Agnieszką Kuchta utworzyli Komitet Społeczny (nr zbiórki 2023/3978/KS www.zbiorki.gov.pl Zagrajmy dla Mieszka). Inicjatorem tej zbiórki była Beata Trochonowicz niosąca pomoc wielu potrzebującym.